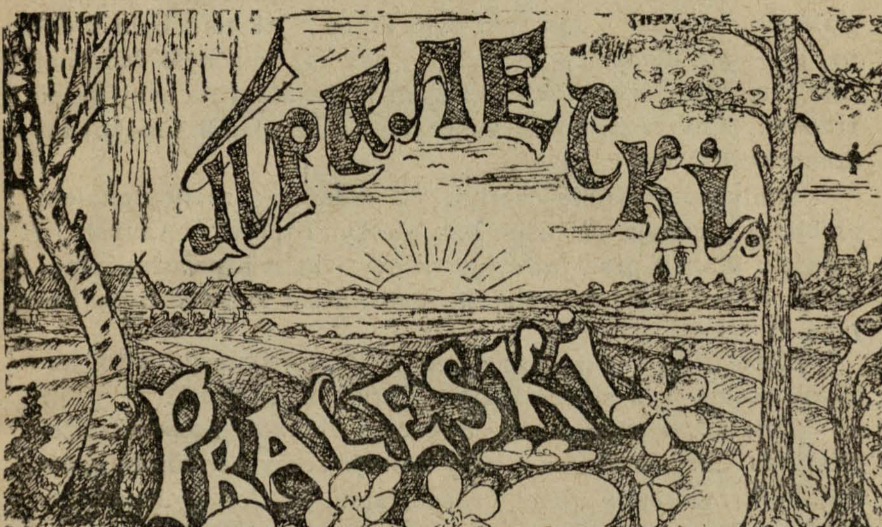
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem

Hod II. Vilnia, Śniežań 1935 h. Nr. 10.



MIESIAČNY ČASAPIS DLA BIEŁARUSKICH DZIETAK.

* * *

Śnieh, choład, maroz... Usia pryroda zasnuła, zamierzła... Nia čuvać śpievu ptušak, nia vidać miłych kvietačak. Usio žyvoje dzieś schavałasia.

Niapryvietnym stałasia pole, a złosnym les. Słovam, zima zapanavała nad ziamielkaju, usio pakaryłasia joj.

Ci ŭsio? — Nie. Maładaść z zimy žartuje... Jana jaje vykarystyvaje. Kolki šumu, homanu, śmiechu na koŭzankach! Heta chłopcy i dziaŭčaty na kańkoch, sanačkach... Jany nie bajacca zimy.

Choć zima svaimi ladzianymi zubami skryhoča, choć dźmie chałodnym vietram i plujecca sa złości śnieham, maładaść usiaho hetaha nie baicca...

* * *

Najvialikšaju radaściu siarod zimy jość radaść, katoraju pierapaŭniajucca našy chryścijanskija sercy ŭ časie Kaladnych śviat. Tady ŭvaha ŭsich — starych i maładych — zva-

račyvajecca da ŭbohaj stajenki, dzie mnoha, mnoha let tamu lažaŭ u jaślach na siency Chrystus — dziciatka, a pry im znachodzilisia Jaho Najśviaciejšaja Matka-Dzieva Maryja i apiakun św. Jozef. Jak tam było ŭboha, jak tam było biedna, a — nia hledziačy na heta, — jak-žaž tam było radasna! Nad stajenkaj i akolicach Betlejem razlahaŭsia radasny śpieŭ aniełaŭ: „Chvała Bohu na vyšynach, a na ziamli supakoj ludziam dobraj voli“...

Radasna śviaciła zorka... Z radaściu i zachopleńniem prybiehli biednyja pastuški, kab pieršymi pryvitać Chrysta, z radaściu ŭhinali prad Im svaje hałovy i kaleni pavažnyja mudracy — karali—ciešučysia, što dačakalisia ahladać Syna Božaha.

Chto-ž pojmie radaść serca Pračystaj Dzievy-Maryi, katoraja hodna była stacca matkaj Chrystusa-Zbaŭcy!..

Dzietki! I vam niaraz dakučaje choład i hoład. Zbližeciesia da Chrystusa. Jon i vašy čystyja sercy napoŭnić radaściaj. Jon razumieje biadu, niedastatak, bo Jon byŭ najbiadniejšym.

Dzietki! Jak najbolš radaści Chrystovaj žadajem Vam na Śviata i na Novy Hod!

Pryjšli-prylacieli...

Pryjšli-prylacieli charošy anieli —
Załatyja krylli, a sami u bieli.

Pryjšła z nieba viasioła navina:
Boža Maci paradziła syna.

Paradziŭšy ŭ pialonki spaviła,
Spaviŭšy ŭ jaśli złažyła. —

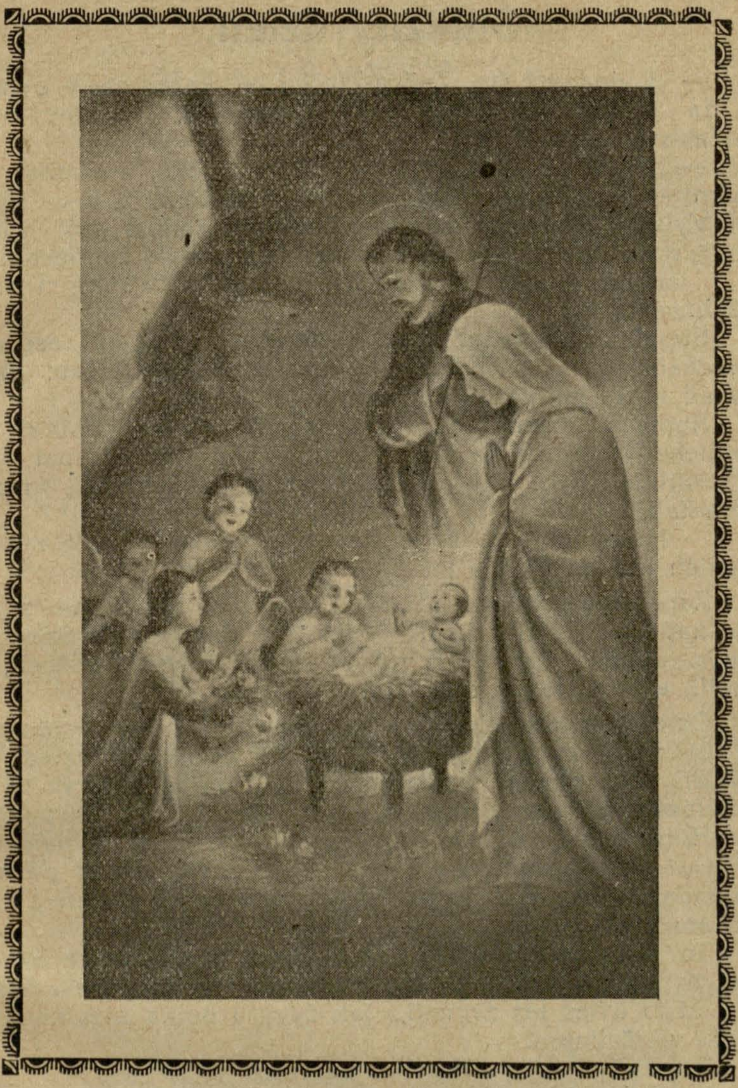
Lažy, lažy, Jezu malusieńki!
Lažy, lažy, Jezu bialusieńki! —

Pastuški na žalejkach Jamu ihrajuć,
Anioły rajski pieśni śpiavajuć.

Luli, luli, Jezu malusieńki,
Luli, luli, Jezu bialusieńki!

A vy, ludcy, na ŭvieś śviet huknicie,
Jamu hromku pieśniu zapiaicie:

Hej, Chrystus Boh naradziŭsia ŭ Betlej,
Kab žviesialić i adkupić ludziej.



„Chvała Bohu na vyšyniach,

a na ziamli supakoj ludziam dobraj voli“!

Śniežny dzied.

— A viedaješ što, Žučka-Źlučka, — kazaŭ mały Symonka da svajho adzinaha tavaryša, sabački, — idziom u les śniežnaha dzieda lapić.

— Hr-r-r! — uzradavaŭsia Žučka-Źlučka, — čamu nie, idziom! — i radasna sabaka zavilaŭ chvastom.

Vylapiŭ Symonka dzieda z śniehu. Zamiest voč — jałovyja šyški ŭsadziŭ jamu ŭ tvar pad łabacinu j zamiest barady — jałovuju łapku ŭtknyŭ. Daŭ jamu kij u ruki, i dzied vyjšaŭ na słavu.

Stajaŭ dzied pamiž chvojak na pahoračku, jak asesar, i ŭśmichaŭsia ŭ vus, pazirajučy na Symonku j Žučku, jakija skakali vakoł jaho radyja j davolnyja.

Abmacaŭ dzieda Symonka z usich bakoŭ — dobra!

Abniuchaŭ dzieda z hałavy da noh — lepiej nia treba!

Mirhnuŭ Symonka da Žučki, Žučka da Symonki, i razam zarahatali.

— Hi-ha-ho! — pasypalisia im u vadkaz rohaty z usich hłuchich kutkoŭ sivoha lesu.

Zarahataŭ i śniežny dzied. Žučka j Symonka nia ździvilisia: kali dzied, dyk čamu jamu nie rahatać? A dzied tak mocna rahataŭ, ažno jaho vočy, jałovyja šyški, bliščeli, jak vuholli, a barada, jałovaja łapka, trasłasia.

Dzied naviet zahavaryŭ-by, ale rot jamu Symonka zrabiŭ niaŭdały: kryvy j raziaŭleny. Kali-b hetak, jak dzied, raźziaviŭsia Symonka, dyk tak sama nia moh-by havaryć. A kali-b sabaka tak raźziaviŭsia-b, dyk i haŭkać nie patrapiŭ-by.

Hulni-zabavy ŭ lesie adbyvalisia što dnia. Hulała ŭsia trojka — dzied śniežny, Žučka j Symonka. Dzied pavažna kamandavaŭ imi, stojačy na adnym miescy, a chłopiec z sabačkam biehali vakoł.

To Symonka hnaŭsia za Žučkam, to Žučka za Symonkam, to jany razam kačalisia pa śniahu i rabili hetki harmidar, ažno ŭvieś les źvinieŭ, jak žyvy, i hułka tros ad dziva svaimi vieršalinami.

Pryskočyŭ zajčyk-Hrajčyk na šum.

— Vaźmicie mianie ŭ kampaniju! — prasiŭsia jon u dzieda, Žučki i Symona.

— Rabi łasku, siamja pavialičycca.

Prylacieli dziatły-kavali na šum.

— Vaźmicie nas u kampaniju!

— Rabicie łasku, siamja pavialičycca.

Prylacieli saroki-varony na šum.

— Vaźmicie nas u kampaniju!

— Rabicie łasku, siamja pavialičycca.

Naviedałasia lisička-siastryčka na šum.

—Vaźmicie mianie ŭ kampaniju!

— Rabi łasku, siamja pavialičycca.

Pryvałoksia miadźviedź-kryvałapy na šum.

— Vaźmicie mianie ŭ kampaniju!

— Rabi łasku, siamja pavialičyccc.

I praŭda, siamja zrabiłasia vialikaja.

Ciešyŭsia dzied svajoj siamjoj i naciešycca nia moh. Bliščeŭ jon pad soncam u roznych kolerach, niby ŭ darahich vopratkach, šytych załatymi nitkami.

Viesieła było ŭ lesie.

— Hi-ha-ha! — śmiajaŭsia Symonka.

— Haŭ-haŭ-haŭ! — radavaŭsia Žučka.

— Tuk, tuk, tuk — skakaŭ zajčyk.

— Stuk-stuk-stuk! — ciešylisia dziatły.

— Kra-kra-kra! — viesialilisia saroki-varony.

— Cha-cha-cha! — rahatała lisička.

— Vo-vo-vo! — tupaŭsia vaŭčok.

— Hu-hu-hu! — ravieŭ miadźviedź.

Raptam šura bura padniałasia ŭva ŭsim lesie. Zastahnali-zakraktali drevy viekavyja, padniałasia miacielica, i vialikaja siamja, chto kudy, raźlaciełasia.

Palacieli da chaty i Symonka z Žučkam.

Nazaŭtraje ranieńka Žučka ŭzbudziŭ Symonku.

— Ustavaj! Idziom u les da dzieda!

Uschapiŭsia Symonka, hlanuŭ u vakonca — adliha. Z strechaŭ kapaje. Kala chaty łužyny stajać.

Pabieh jon z sabakam u les da dzieda. Adzin-adziniutki staić dzied i płača. Ślozy tak i kapajuć z voč ślapych, bo šyški vypali. Adpała barada i kij vyvaliŭsia z ruk. Ad dzieda astaŭsia adzin ledziany škilet. Hetakaha niaščaścia dzied nikoli nie spadziavaŭsia ŭ svaim žyćci.

Liŭ dzied ślozy ŭ try ručai, a Symonka jaho ciešyŭ.

Cicha, nia płač, dziadok! Jak nastanie maroz, jak vypadzie novy śnieh, to my ciabie vylečym. My z Žučkam vialikija štukary i jašče nia hetkija štuki ŭmiejem rabić.

Z. Biadula.

Dziciačaja prahavitaść.

Z jakoj nieciarplivaściaj čakajem Kalad, hetaha kachanaha dziciačaha śviata. Čakajem taho dnia, kali zabliśnie roznakalornymi vohnikami jołka i ŭsie, viasiołyja, śmiajučysia, źbiaromsia navokał dreŭca, razhladajučy padarki, jakija prynios śviaty Mikoła.

U Francyi nia robiać na Kalady jołki, ale padarunki dzieci atrymlivajuć na kućciu ad śv. Mikoły. Dziela hetaha jość tam zvyčaj vystaŭlać dziciačyja čaravički za dźviery...

Viečar... U maleńkim łožačku lažyć Jurka. Jon jašče nia śpić... Jon viedaje, što siańnia nočču chodzić śv. Mikoła i raznosić padarki. Ale voś,—što jon moža pryniaści jamu ŭ jahony bocik? Jurka hetki maleńki i ślozy vykačyvajucca z jaho čornieńkich vočkaŭ. Ale, voś, jon raptam vyskačyŭ z łožačka, biare vializarny bot baćki i, pastaviŭšy jaho na miesca svajho bocika, kładziecca ŭžo ŭ łožak zusim spakojny. Minuta... i jon užo śpić mocnym dziciačym snom. Viesieła uśmichajecca, vidać, śnicca jamu śv. Mikoła i šmat padarkaŭ u bocie...

Tolki što ŭzyjšło soniejka... Jašče śpić cely dom, ale Jurka ŭ adnej kašulcy lacić hladzieć, što jamu prynios śv. Mikoła. Jakaja ŭciecha! U bocie lažyć vializarny kłumak, zaviernuty ŭ roznakalarovuju papieru... Ale, jakoje razčaravańnie Jurki, kali jon u kłumku znajšoŭ brytvu, myła, hrebień i inšyja prylady da bryćcia. Juračka z płačam raskazaŭ ab hetym matcy, ale jana jamu śmiajučysia skazała, što śv. Mikoła prynios padarki baćku, bo jaho bot byŭ pad dźviarmi...

Na nastupny hod Juračka pastaviŭ svoj, a nia baćki bot pad dźviery.

S. Žamojdo.

Miacielica

Noč hłuchaja, ciemń, zavieja
Nia vidać i śvietu;
Tolki śnieh adzin bialeje,
Ŭ iniej les adziety.
Ni prajezdu, ni prachodu —
Biely vichar ŭ poli,
Jak-by tut darožak zrodu
Nia było nikoli.
Śvišča, płača i hałosić
Zavirucha złaja;
Chaty, humny—ŭsio zanosić,
Śnieham zadzimaje.

J. Kołas.

Dzikija kozy

(*Kazka*).

Byŭ na śviecie adzin biedny čałaviek. Nia mieŭ jon sabie prytułku. Pašoŭ jon sabie ŭ śviet, kudy vočy hladziać. Trapiŭ jon u husty les.

Doŭha jon chadziŭ pa lesie, zamaryŭsia, zhaładaŭsia i tolki pa vialikich trudoch vybiŭsia na palanku. Palanka vialikaja. Kruhom les. Trava na joj zialonaja, hustaja. Pajšoŭ toj čałaviek pa palancy, až bačyć — chatka staić, dy takaja cikavaja, što i nikoli jašče jon takoj i nia bačyŭ. Zbudavana chatka z blinoŭ, pieč u joj z syru, a komin z masła.

Jak ubačyŭ hety čałaviek bliny, syr, masła, davaj abdzirać ich i jeści. Tak jeść, što až za vušami traščyć. Paabłuplivaŭ ścieny, papsavaŭ pieč, komin... Až čuje — huł pajšoŭ, tupat, łopat pa lesie. Spałochaŭsia jon: „Kudy mnie dziecca?" —dumaje sabie. Abačyŭ jon heta padpiečak i nyrnuŭ tudy.

A heta było stada kozaŭ—vialikaje, vialikaje. Prybiehli kozy, jak abačać, što niechta chatu paabdziraŭ, duža žałasna zablajali. Potym kinulisia šukać złodzieja, biehali i tudy i siudy — nikoha nie znajšli. Niama čaho rabić, stali papraŭlać chatku: napiakli blinoŭ, nabili masła, adtapili tvarahu — pazamazavali komin, piečku, pazaleplavali ścieny.

Na druhi dzień pajšli jany na pastu, ale adnu kazu pakinuli, kab jana ścierahła chatku. Lažyć kaza, vokam nia źmirhnieć, ścieraže. A ŭžo tamu čałavieku i jeści zachaciełasia, dy baicca vyleźci z padpiečka. Staŭ jon na kazu son napuščać: hladzić na jaje i pryhavarvaje: „Śpi vočka, śpi vočka, śpi vočka!" Adno vočka zasnuła. Jon tady: „Śpi druhoje! śpi druhoje, śpi druhoje!" I druhoje zasnuła. Tady jon vylez z padpiečka, naabdziraŭ blinoŭ, syra, masła, — dy pad pieč i jeść sabie tam pamaleńku.

Pryjšli kozy damoŭ, — śpić ichni vartaŭnik, a chatka jznoŭ abadrana. Chacieli jany bić tuju kazu, a jana kaža: „što ja vinavata, ja starałasia, jak mahła. Ale niejak stali maje vočy začyniacca i ja zasnuła". Sabralisia kozy, stali radzicca, jak zbyć takuju biadu. Radzilisia, radzilisia i pastanavili zrabić vartaŭnikom takuju kazu, u katoraj try voki. Najšli takuju kazu i pastavili jaje na varcie, a sami pajšli.

Naš čałaviek ničoha hetaha nia viedaŭ. Bačyć, lažyć kaza, dumaje, naviadu na jaje son, a sam najemsia. Staŭ jon heta hladzieć na jaje dy pryhavaravać: „Śpi vočka! śpi vočka! śpi druhoje!" Zasnuła ŭ kazy adno vočka i druhoje. Vylez toj čałaviek z-pad piečy i ŭžo chacieŭ abdzirać ścieny, — až tut kaza ŭbačyła jaho trecim vokam, pračnułasia i zablajała dzikim hołasam.

Kozy pačuli, prybiehli i chacieli ŭžo bić taho čałavieka rahami. Staŭ jon tady ich prasić-malić: „Kozački, daražeńkija, puściecie žyvoha, budu vam viek słužyć".

Kozy źlitavalisia tady nad im i pastavili jaho za pastucha ŭ siabie. Jon ich paśviŭ, daiŭ, rabiŭ masła, syry... Oś z taje pary i pajšli kozy čałavieku słužyć.

NAVINKI

— 12-ha studzienia 1936 h. redakcyja „Pralesak" ładzić u zali Biełaruskaha Instytutu Haspadarki i Kultury ŭ Vilni (Zavalnaja vul. 1) jołačku dla biełaruskich dzietak, na jakuju zaprašaje ŭsich svaich vilenskich maładych čytačoŭ.

— U dalokaj zamorskaj krainie Sijam karalom jość 11-ciletni chłopčyk. Ciapier jon vučycca ŭ Italii i jamu niadaŭna ŭručyli adznaki karaleŭskaje ŭłady.

— U Juhasłavii karalom jość 12-ciletni Piotr II, syn zabitaha ŭ minułym hodzie karala Aleksandra. Sioleta Piotr II byŭ chrostnym baćkam dla juhasłavianskaha chłopčyka Patomirovicov.

Sabraŭ i padaŭ Ziuń.

Ž a r t y

* * *

— Janačka, čamu ty nia čyściš svaje adziežy?

— A našto jaje čyścić, mamka, kali heta kožny dzień jaje na mnie trapaje.

* * *

Vučyciel u škole da vučnia kaža: Nie razumieju, jak moža adzin čałaviek narabić stolki pamyłak.

Vučań: Nie, pavažany vučycielu, heta nia ja adzin. Pamahaŭ mnie brat i siastra.

„PRALESKI" — časapis dla biełaruskich dzietak—vychodzić adzin raz na miesiac.

Składka na hod kaštuje 1 złot, na paŭhoda — 50 hrošaŭ
Asobny numar 10 hr.

Adras redakcyi i admin. „PRALESAK": Vilnia, Zavalnaja 1—3. (Wilno, ul. Zawalna № 1 m. 3).

Vydaviec: ST. HLAKOŬSKI. Redaktarka: A. KATKAVIČANKA.
Biełaruskaja Drukarnia im. Fr. Skaryny ŭ Vilni.